Waldemar Podel

Geneza instytucji syndyka masy upadłości na tle rozwoju regulacji prawa upadłościowego

Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego 5, 164-191

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Waldemar Podel

Geneza instytucji syndyka masy upadłości na tle rozwoju regulacji prawa upadłościowego

Streszczenie: Początki prawa upadłościowego i instytucji syndyka sięgają czasów starożytnych, a zmiany w tej dziedzinie na przestrzeni dziejów zostały zaprezentowane w artykule.

Słowa kluczowe: syndyk, prawo upadłościowe, historia prawa.

Summary: This paper shows the beginning of bankruptsy and trustee institution, which goes back to ancient times and furthermore the changes in this area over the centuries.

Keywords: trustee, bankruptcy law, the history of law.

Geneza instytucji syndyka masy upadłości, jako głównego aktora postępowania upadłościowego, nieodłącznie związana jest z historycznym rozwojem tej gałęzi prawa. Od zwyczajów pierwszych społeczeństw po nowożytne regulacje – brak zdolności do wykonywania zobowiązań, a w związku z tym niewypłacalność, zawsze była przedmiotem zainteresowania prawodawców, w ewolucji swych unormowań uzewnętrzniając rozwój myśli społecznej i prawnej.

W pierwszej fazie rozwoju regulacji związanych z upadłością wyraźnie obserwujemy ich surowość i akcentowanie odpowiedzialności osobistej dłużnika. W tym początkowym okresie wierzyciel mógł bez przeszkód doprowadzić do „wymierzenia sprawiedliwości" korzystając z samopomocy lub przymusu państwowego (od kata poczynając, zaś na niewoli za długi kończąc), a co za tym idzie nie było potrzeby wyodrębniania podmiotu, który miałby czuwać nad doprowadzeniem do zaspokojenia wierzyciela lub chociażby uczestniczyć w takiej procedurze. Rozwój stosunków społeczno-gospodarczych i w jego

efekcie humanizacja prawa spowodowały zmianę filozofii oraz podejścia do zasad odpowiedzialności cywilnej. Wraz z tym następowało stopniowe przekształcanie się odpowiedzialności osobistej w majątkową, a także pojawienie się podmiotów nie tylko wyspecjalizowanych w zagadnieniach prawnych, lecz również ukierunkowanych na problematykę związaną z niewypłacalnością dłużników. Objawiało się to w szczególności tym, że osoba taka zaczęła zabezpieczać mienie dłużnika i sprawować nad nim pieczę, a następnie w szczególnych procedurach uczestniczyła przy jego zbywaniu oraz zaspokajaniu wierzycieli. Osobą tą był syndyk.

Aby poznać i ocenić status prawny syndyka, koniecznym wydaje się być zwrócenie uwagi na tło (otoczenie prawne), w jakim dochodziło do krystalizowania się podwalin nowoczesnego prawa upadłościowego (którego głównym ogniwem jest syndyk), niezależnie od szczegółowych rozwiązań przyjętych przez poszczególnych ustawodawców. To właśnie regulacja prawa upadłościowego w ogólności determinowała kształt, jaki w miarę upływu czasu nadawany był instytucji syndyka masy upadłości, a którą to w mojej ocenie nazwać można kośćcem systemu przymusowego zaspokajania wielu wierzycieli danego dłużnika.

Początki prawa upadłościowego

Wbrew stanowisku przyjmowanemu w doktrynie[1], jakoby dzieje starożytnego Wschodu i Grecji nie pozostawiły żadnych śladów w dziedzinie upadłości, pierwszych zwyczajów dotyczących postępowania w razie niewypłacalności doszukiwać możemy się nie tylko w systemach prawnych tych kolebek cywilizacji, lecz nawet wcześniej, bo już w społeczeństwach znajdujących się w początkowej fazie rozwoju społeczno - gospodarczego. Współczesna doktryna zdaje się również nie zauważać, iż przepisy prawa regulujące materię niewypłacalności nie pojawiły się dopiero w czasach rzymskich, albowiem problematyka ta była poruszana już w Kodeksie Hammurabiego, w prawie mojżeszowym oraz w ustawodawstwie starożytnej Grecji. Jakkolwiek przyznać w tym miejscu wypada, iż nie były to klasyczne kodyfikacje w rozumieniu współczesnego prawa upadłościowego, to jednocześnie oczywistym jest,

[1] Por. np. A. Hrycaj, *Syndyk masy upadłości*, Wyższa Szkoła Komunikacji i Zarządzania, Poznań 2006, s. 14.

że prawo jako dynamiczna dziedzina życia ulega zmianom i trudno wprost przykładać dzisiejszą miarę do norm powstających przed kilkudziesięcioma wiekami.

Już dawno podkreślano, iż „w drobnych społeczeństwach barbarzyńskich nie powstały układy sądowe, dowodów więc znajdziemy tam niewiele”[2]. Zauważalny niedostatek materiału źródłowego sprawia, iż skutki niewypłacalności w społeczeństwach znajdujących się w najpierwotniejszym stopniu rozwoju oceniać musimy w oparciu o stosunki panujące wśród współczesnych dzikich plemion. Jak bowiem twierdził Ludwik Krzywicki, plemiona te wykazują urządzenia społeczne pokrewne tym, jakie były charakterystyczne dla zaczątków rozwoju społeczno - gospodarczego wszystkich ludów. Na gruncie niewypłacalności oznacza to, iż „wszystkie zobowiązania wynikające z nieuiszczenia należności pociągają dla dłużnika, aż do chwili ich spłaty, zależność osobistą, która w wielu razach doprowadza do zamiany wolnego ongi obywatela w niewolnika. Powstające gospodarstwo towarowo - pieniężne, w początkowym swoim okresie, wyłania obrotną postać lichwiarza - kupca, który umie wyzyskać wzory powyższe (np. niewolnictwo jeńców ujętych w wojnach) i nakłada rękę na wolność osobistą obywateli uboższych. (...) Wymiar sprawiedliwości także nie pogardza wzorami, które ma przed sobą: sypią się kary, oddające winowajców w ręce *pokrzywdzonych*. Wśród tych chciwych, kłótliwych i w ciągłej waśni żyjących ludów najmniejsze przestępstwo, nawet nieostrożnie wypowiedziane słówko uchodzi za *kesila* (zbrodnia). A ponieważ nie istnieje prawo pisane, możni zaś w większości przypadków tłumaczą dowolnie i stosują prawo zwyczajowe ku uszczerbkowi słabszych, a nadto ponieważ między wielkością przestępstwa a wielkością kary nie ma należnego ustosunkowania, kara zaś polega na grzywnie uciążliwej, nic dziwnego, że połowa obywateli sprzedaje drugą jako niewolników”[3].

Ewolucja pierwotnych plemion, objawiająca się przede wszystkim w powstawaniu pierwszych zorganizowanych społeczności, odcisnęła swe piętno również na ich ustawodawstwach. Wraz z wielkimi cywilizacjami starożytnego Wschodu pojawiły się bowiem akty prawa

[2] H. Spencer, *Instytucje zawodowe*, Wydawnictwo „Głosu”, Warszawa 1898, s. 81.

[3] L. Krzywicki, *Ustroje społeczno-gospodarcze w okresie dzikości i barbarzyństwa*, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2003, s. 397-398.

pisanego, w tym przede wszystkim Kodeks Hammurabiego, żyjącego ok. 1728-1686 r. p.n.e. króla I dynastii babilońskiej, będący najważniejszym i najlepiej zachowanym do naszych czasów źródłem prawa starożytnej Mezopotamii[4]. Kodeks ten, wśród wielu kazuistycznie sformułowanych przepisów, zawiera również jedne z pierwszych norm dotyczących niewypłacalności. Oto bowiem „jeśli ktoś pożyczył od kupca pieniądze i jego kupiec zażądał ich, a on nie ma czym zapłacić, jeśli dał swój sad po sztucznym zapyleniu kupcowi i powiedział mu: *Wszystkie daktyle, które sad wyda, zabierz zamiast tych pieniędzy*, temu kupcowi tego uczynić nie wolno; daktyle, które wyda sad owocowy weźmie sobie właściciel sadu owocowego, a pieniądze z procentem od nich odda kupcowi zgodnie z brzmieniem jego tabliczki; przyrost plonu daktyli z sadu owocowego weźmie sobie właściciel sadu owocowego”[5], zaś „jeśli ktoś pożyczył od kupca zboże albo srebro i nie ma zboża albo srebra do oddania, ma zaś inne mienie, wszystko, co jest w jego ręku przed świadków na dowód przyniesie i swemu kupcowi odda; kupiec nie może wysuwać zarzutów i przyjmie to” [6].

Bliskowschodnia kolebka cywilizacji pozostawiła także inny wielki ślad na mapie rozwoju społeczności ludzkich - prawo mojżeszowe, w ramach którego rozróżnić możemy trzy okresy rozwoju regulacji dotyczących interesującej nas materii. W pierwszym zasadą była niewola za długi, ze zwolnieniem dłużnika w roku odpuszczenia (co 7 lat). Jak bowiem stanowi Księga Wyjścia[7] „jeśli kupisz niewolnika - Hebrajczyka winien on służyć przez sześć lat. W siódmym roku ma on wyjść na wolność bez wykupu”. Termin ten wynikał z następującego co 7 lat roku szabatowego, w czasie którego Pismo nakazywało nawet pozostawienie ziemi ugorem, tak, by „miała uroczysty szabat na cześć Jahwe”[8].

---

[4] Szerzej na temat pomników prawa starożytnej Mezopotamii: K. Sójka - Zielińska, *Historia prawa*, PWN, Warszawa 1986, s. 14-16.

[5] § 66 Kodeksu Hammurabiego, R. Skeczkowski, *Pomniki prawa*, Wydawnictwo Miscellanea, Koszalin 1996.

[6] § 96 Kodeksu Hammurabiego, ibidem.

[7] *Księga Wyjścia* 21,2, *Pismo Święte Starego Testamentu*, pod red. ks. Michała Petera, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1999.

[8] *Księga Kapłańska*, 25, 3-4, op. cit. Przepisy dotyczące roku szabatowego zamieszczone są zarówno w *Księdze Kapłańskiej*, gdzie mają uzasadnienie religijne, jak i w *Księdze Wyjścia* (23, 10-11), gdzie umotywowane są względami społecznymi.

W drugim okresie, któremu odpowiadają nieco łagodniejsze przepisy Deuteronomium[9], egzekucja w roku odpuszczenia nie była w ogóle dozwolona, albowiem „przy końcu roku siódmego zarządzisz darowanie długów. A prawo darowania będzie polegało na tym, że każdy wierzyciel daruje bliźniemu swemu to, co pożyczył; nie będzie się domagał zwrotu od swego bliźniego ani od brata, albowiem ogłoszono darowanie długów na cześć Jahwe!"[10].

Trzeci okres następuje po wygnaniu, gdy wobec niedostatecznie ograniczonej przez dotychczasowe prawo samowoli wierzycieli, starano się jej skutecznie przeciwdziałać[11]. Stąd przepis najpóźniejszego tworu Pentateuchu[12], księgi Leviticus[13], ustanawiający zakaz niewoli za długi i wprowadzający wolną pracę celem ich odrobienia („Jeśli twój brat zubożeje przy tobie i zaprzeda się tobie, nie będziesz go obarczał pracą niewolniczą. Będzie on u ciebie jak najemnik lub osiedleniec i będzie ci służył aż do roku jubileuszowego. Potem odejdzie od ciebie wraz ze swymi dziećmi i powróci do swojej rodziny, do dziedzictwa swoich ojców" - Księga Kapłańska, 25, 39-41). W rzeczywistości jednak przepisy chroniące przed wyzyskiem ze strony wierzycieli pozostawały martwą literą, a niewola za długi kwitła *(*„Gdyż brałeś zastaw od swoich braci za nic, z szat obdzierałeś półnagich"[14] - Księga Hioba, 22, 6-7; „Tak mówi Jahwe, Bóg Izraela: jam zawarł Przymierze z ojcami waszymi w dniu, w którym wyprowadziłem ich z ziemi egipskiej, z domu niewoli, ustalając: co siedem lat każdy z was wypuści brata swego Hebrajczyka, który by ci się zaprzedał; będzie ci służył przez lat sześć, po czym wypuścisz go od siebie na wolność. Ale ojcowie wasi nie słuchali mnie i nie nakłonili swego ucha" - Księga Jeremiasza 34, 13-14).

Ewolucja unormowań dotyczących postępowania w przedmiocie niewypłacalności, tak charakterystyczna dla prawa mojżeszowego, nie ominęła również cywilizacji nam najbliższej i dla nas najważniejszej, a mianowicie starożytnej Grecji. Nie dotyczyło to co prawda Sparty,

[9] *Księga Powtórzonego Prawa*.
[10] *Księga Powtórzonego Prawa*, 15, 1-2., op. cit.
[11] Schmidt, *Der strafbare Bankbruch*, 1893.
[12] Pięcioksiąg, Tora; Pięć pierwszych ksiąg Starego Testamentu, powstających od X do V w. p.n.e.
[13] *Księga Kapłańska*.
[14] *Księga Hioba*, przeł. Cz. Miłosz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1998.

gdzie w świetle ustawodawstwa Likurga[15], zabraniającego kontaktów gospodarczych z zagranicą i stabilizującego stosunki własnościowe, układy zobowiązaniowe nie mogły się należycie rozwinąć[16]. W Atenach natomiast początkowo panowało ustawodawstwo Drakona[17], według którego dłużnik niewypłacalny dostawał się pod władzę wierzyciela, który mógł go uczynić swym niewolnikiem lub sprzedać w niewolę. Rozwój społeczno - polityczny tej polis doprowadził jednakże do poważnych zmian, których szczególnym wyrazem była „Sejsachtheja" Solona, czyli jednorazowe umorzenie („strząśnięcie") długów[18]. Jak podaje Arystoteles „objąwszy władzę w państwie przeprowadził Solon uwolnienie ludu zarówno w danej chwili, jak i na przyszłość, zabronił bowiem udzielać pożyczki pod zastaw osoby pożyczającego, a nadto zniósł długi czy to zaciągnięte u osób prywatnych czy obciążające wobec państwa"[19]. Ponadto, co niezwykle istotne, Solon wprowadził zakaz pożyczania pod zastaw osoby dłużnika i jego rodziny, obalając w ten sposób niewolę za długi[20].

Rzymskie korzenie instytucji syndyka

Pomimo wcześniejszych historycznie regulacji dotyczących formułującego się prawa upadłościowego, źródeł interesującej nas materii, a co za tym idzie genezy instytucji syndyka masy upadłości, należy poszukiwać przede wszystkim w systemie prawnym starożytnego Rzymu. System ten (z uwzględnieniem okresu bizantyjskiego obowiązujący ponad 22 wieki), dzięki doskonałości formy, jaką wykształcił w precyzowaniu pojęć oraz perfekcyjności jego urządzeń

[15] „Wielka Rhetra" – „to, co jest powiedziane".

[16] H. Behrmann, *Bankructwo*, Warszawa 1932, s. 6.

[17] Prawodawca ateński, twórca pierwszego pisanego kodeksu praw, żył w drugiej połowie VII w. p.n.e.

[18] Ze słów samego Solona wynika, iż sejsachteja polegała na zupełnym zniesieniu długów. W czasach późniejszych takie posunięcie wydawało się zbyt radykalne (por. np. *Polityka* Platona czy *Panathem* Izokratesa), więc sądzono niesłusznie, że Solon wyłącznie obniżył procent od pożyczonych pieniędzy i pozwolił na spłacenie długów w nowej monecie (tak np. Androtion u Plutarcha).

[19] Arystoteles, *Ustrój polityczny Aten*, PWN, Kraków 1973

[20] B. Bravo, E. Wipszycka, *Historia starożytnych Greków*, PWN, Warszawa 1988, s. 239-241.

prawnych, przetrwał bowiem państwo i system społeczno-ekonomiczny, w jakim powstał. Częściowo zapomniany, modyfikowany stosownie do potrzeb społeczeństw włoskich republik, odżywał tak w feudalizmie, jak i w kapitalizmie, przejmowany przez systemy prawne wielu państw całego świata[21]. Dotyczy to również prawa upadłościowego, którego główne zasady, sformułowane w okresie rzymskim, przetrwały jako podstawa tworzenia różnorodnych konstrukcji prawa upadłościowego w ustawodawstwach nowożytnych.

„Tertiis nundinis partis secanto. Si plus minusve secuerint se fraude (paude) esto" - tak brzmiał pierwszy, zawarty w ustawie XII tablic[22], przepis prawa upadłościowego. Tłumaczony dosłownie stanowi, iż dłużnik niewypłacalny, który po trzech dniach targowych (trzech tygodniach) sam, względnie za pośrednictwem swojej rodziny, przyjaciół lub osób trzecich nie uiścił długów, zostawał przysądzony wierzycielom, którzy mogli pozbawić go życia i podzielić się jego ciałem. Dosłownie należy też ten przepis odczytywać, gdyż pomimo opinii późniejszych badaczy sugerujących, by przez pojęcie „ciało" rozumieć majątek dłużnika, nowoczesna nauka przychyla się raczej do pierwotnego, niezwykle surowego znaczenia tego zapisu[23].

Wraz z rozwojem społeczno-gospodarczym Rzymu sytuacja uległa rzecz jasna zmianie[24], a ciężar odpowiedzialności został przerzucony z osoby dłużnika na jego majątek. W przypadku, gdy ów majątek zaspokajał wszystkie zobowiązania, dłużnik był wolny od odpowiedzialności. W przeciwnym razie podlegał on odpowiedzialności osobistej, do której dochodziło (w drodze tzw. *manus iniectio)* po 30 dniach od wydania wyroku, jeżeli do tego czasu nie świadczył sumy zasądzenia. Zwycięski powód kładł wówczas na nim rękę i na rozkaz magistratury, która przysądzała go zwycięzcy sporu, odprowadzał zasądzonego dłużnika do swego prywatnego więzienia, w którym trzymał go do czasu zwrotu lub odrobienia długu[25].

[21] K. Kolańczyk, *Prawo rzymskie*, Wydawnictwa Prawnicze PWN, Warszawa 2000, s. 20.

[22] *Lex duodecim tabularum*; ustawa ta powstała w roku 450 p.n.e. i regulowała głównie postępowanie sądowe, egzekucyjne, spadkobranie, ochronę własności i zobowiązania.

[23] Por. J.M. Rosenberg, *Postępowanie upadłościowe w prawie rzymskim*, „Przegląd Upadłościowy - Gazeta Sądowa", nr 12 z 1.09.1996 r., s. 2-3.

[24] Zabicie dłużnika, dręczenie go i sprzedaż w niewolę zniosła *lex Poetelia* z 326 r. p.n.e.

[25] W. Osuchowski, *Rzymskie prawo prywatne*, PWN, Warszawa 1981, s. 142.

W ostatnich wiekach republiki (II-I w. p.n.e) wykształciła się natomiast pretorska praktyka egzekucji majątkowej, wzorowana na analogicznych formach egzekucji z dziedziny prawa publicznego (np. w przypadku konfiskaty majątku)[26]. Mogła się ona przejawiać jako uniwersalna sprzedaż majątku zasądzonego bądź też jako tzw. upadłość.

Uniwersalna sprzedaż majątku odbywała się z reguły w dwóch etapach:

1) *missio in bona*, czyli wprowadzenie przez pretora wszystkich wierzycieli dłużnika w posiadanie jego majątku, celem zachowania go i zaspokojenia roszczeń (*missio in bona rei servandae causa). Missio in bona* towarzyszyło publiczne wezwanie wierzycieli (*concursus creditorum),* na których prośbę pretor ustanawiał kuratora majątku (*curator bonorum)* do administrowania, obok wierzycieli, zajętym majątkiem. Kurator dawał ogłoszenie (*prescriptio bonorum),* aby także pozostali wierzyciele dołączyli do egzekucji w celu zgłoszenia swoich pretensji. Nadzór wierzycieli nad majątkiem dłużnika trwał krótko, bo trzydzieści (a w przypadku majątku dłużnika zmarłego nawet piętnaście) dni. Jeżeli w tym czasie dłużnik swe sprawy z wierzycielem uregulował, względnie osoba trzecia dała za niego poręczenie, albo dłużnik zbiegły zgłosił się i rozpoczął obronę swych praw, mógł on uniknąć sprzedaży majątku[27]. Jeżeli jednak terminy te upłynęły bezskutecznie, wówczas na dłużnika spadała *infamia.* Stawał się on wtedy bankrutem, czyli osobą niegodną zaufania, a wierzyciele przystępowali do kolejnego etapu egzekucji majątkowej,
2) *vendicio bonorum* – czyli drugi etap egzekucji majątkowej polegający na sprzedaży całego majątku dłużnika. W tym celu wierzyciele zwoływali zgromadzenie i na podstawie upoważnienia pretora lub namiestnika prowincji wybierali spośród siebie przedstawiciela (*magister bonorum*), którego zadaniem było przygotowanie sprzedaży zgodnie ze wskazówkami zgromadzenia. Na początku swego urzędowania *magister bonorum* składał przysięgę na ścisłość wykonywania zarządzeń i poleceń, po czym przejmował zarząd oraz sporządzał bilans otwarcia, polegający na zestawieniu majątku i obciążeń dłużnika. Następnie ustalał on

[26] K. Kolańczyk, op. cit., s. 157.
[27] J.M. Rosenberg, op. cit, s. 3.

termin oraz warunki sprzedaży, które, po zatwierdzeniu przez magistraturę, publicznie ogłaszał[28]. Sprzedaż majątku dłużnika dokonywana była w ciągu dziesięciu (w przypadku zmarłego pięciu) dni, w drodze publicznej licytacji (*auctio*) temu, kto zaoferował wierzycielom najwyższy procent zaspokojenia ich wierzytelności. Nabywca, *czyli bonorum emptor*, stawał się ogólnym następcą dłużnika (*successor per universitatem*) i przejmował cały jego majątek, w tym również wszystkie prawa w stosunku do osób trzecich.

Upadłość, czyli *cessio bonorum*, była natomiast złagodzoną postacią egzekucji majątkowej. Zezwolenie na tę formę egzekucji mógł uzyskać od pretora tylko ten dłużnik, który popadł w trudności bez swojej winy i dochodziło do niej wówczas, gdy dłużnik dobrowolnie oddawał wierzycielom swój majątek na zaspokojenie ich roszczeń[29]. Majątek ten podlegał sprzedaży, jednakże w odróżnieniu od innych form egzekucji dłużnik unikał sankcji natury osobistej i nie popadał w *infamię*. Ponadto, korzystał on wówczas z przywileju (realizowanego w formie zarzutu procesowego) zwanego *beneficium competentiae*, dzięki któremu mógł zatrzymać dla siebie taką wartość majątku, jaka służyłaby mu do należytego utrzymania[30].

We wskazanych podmiotach uniwersalnej sprzedaży majątku: *curator bonorum*, a przede wszystkim *magister bonorum*, należy szukać historycznych źródeł instytucji syndyka. Pierwszy z nich, ustanawiany przez pretora na wniosek wierzycieli, pełnił funkcję swoistego funkcjonariusza państwowego zapewniającego prawidłowy przebieg postępowania egzekucyjnego na etapie *missio in bona*. Do jego zadań należało:

1) administrowanie majątkiem,
2) dbanie o zachowanie majątku i strzeżenie go,
3) zawiadamianie wierzycieli o uniwersalnej sprzedaży majątku dłużnika,

[28] J. Jamiołkowski, *Geneza instytucji syndyka masy upadłości*, „Problemy Egzekucji" 2000, nr 5, s. 46-47.

[29] K. Kolańczyk, op. cit., s. 158.

[30] W instytucji tej należy poszukiwać pierwowzoru dzisiejszego postępowania upadłościowego obejmującego możliwość zawarcia układu z wierzycielami.

4) dążenie do spełnienia podstawowych funkcji tego rodzaju egzekucji, a więc doprowadzenie do równomiernego zaspokojenia wszystkich wierzycieli.

Magister bonorum był natomiast przedstawicielem wierzycieli, wybieranym przez nich samych spośród ich grona, na podstawie upoważnienia pretora lub namiestnika prowincji. Jego zadaniem było dokonanie sprzedaży majątku dłużnika poprzez:

1) przejęcie zarządu majątkiem,
2) ustalenie stanu majątku w postaci zestawienia aktywów i pasywów, pełniącego funkcję współczesnego bilansu otwarcia,
3) ustalenie warunków sprzedaży, co było zatwierdzone przez magistraturę i publicznie ogłaszane,
4) dokonanie sprzedaży majątku w drodze publicznego przetargu temu nabywcy, który zobowiązał się wypłacić wierzycielom najwyższy procent ich roszczeń[31].

Wymienione kompetencje wskazują na wiele podobieństw pomiędzy rzymskimi instytucjami *curator bonorum* i *magister bonorum*, a współczesnymi konstrukcjami pozycji prawnej syndyka masy upadłości. Pomimo zatem kilku istotnych różnic (jak chociażby faktu, iż *curator bonorum* był funkcjonariuszem państwowym, *zaś magistra bonorum* wybierali sami wierzyciele) niewątpliwym jest, iż porównanie charakteru prawnego tych podmiotów, pełnionych przez nie funkcji oraz zakresu ich obowiązków ze statusem prawnym współczesnego syndyka upoważnia do określenia ich mianem historycznego pierwowzoru konstrukcji instytucji syndyka masy upadłości w rozumieniu współczesnego prawa upadłościowego.

Upadłość w ustawodawstwach średniowiecznej Europy

Upadek Cesarstwa Rzymskiego nie oznaczał zaniku powstałych w jego czasach unormowań, albowiem prawo Imperium w mniejszym lub większym stopniu oddziaływało na ustawodawstwa państw powstałych na jego gruzach, czego efekty widoczne są zresztą do dnia

[31] J. Jamiołkowski, op. cit., s. 52.

dzisiejszego. Zaznaczyć przy tym trzeba, iż nie tylko władze świeckie korzystały z rozwiązań prawa rzymskiego. W myśl zasady „Ecclesia vivit lege Romana”[32] kierował się nimi również Kościół. Jednakże wobec tego, że prawo kanoniczne nieznacznie tylko zmieniło rzymskie instytucje konkursowe (i to jedynie w zakresie środków egzekucyjnych), większą uwagę przy analizie rozwoju prawa upadłościowego należy poświęcić statutom miast włoskich.

Cechą charakterystyczną rozwiązań przyjętych przez te ośrodki było dostosowanie recypowanych przepisów prawa rzymskiego do ich handlowego charakteru oraz zaostrzenie unormowań dotyczących upadłości. Generalną zasadą było traktowanie upadłych jako oszustów[33], podlegających różnym hańbiących ich praktykom. Tytułem przykładu wskazać można statut Brescii z 1225 r., który nakazywał wygnanie dłużnika z miasta i zezwalał na jego powrót dopiero po ułożeniu się z wierzycielami czy też statut Mediolanu z 1396 r., pozwalający na stosowanie tortur bez odpowiedzialności za nadużycie tego środka. Statuty miast włoskich nabrały o tyle istotnego znaczenia z punktu widzenia unormowań dotyczących niewypłacalności, iż pośrednio były podstawą dla „Ordonansu o handlu” Ludwika XVI z 1673 r., od którego wywodzi się całe nowożytne prawo upadłościowe.

Pomimo niezwykle ważnej roli, jaką odegrała śródziemnomorska tradycja prawna, to w badaniach genezy prawa upadłościowego nie sposób ograniczać się jedynie do jej wytworów. Już we wczesnym średniowieczu stosowne regulacje powstały bowiem w państwach germańskich, później zaś również w krajach słowiańskich, w tym w Rosji oraz w Polsce.

Dla rozwiązań przyjętych w powstających już od VI wieku pomnikach prawa germańskiego charakterystyczna była zasada karania za niedotrzymanie zobowiązań wynikających z umów prywatnoprawnych. Kary te polegały przede wszystkim na grzywnie (*Lex Salica*), choć nieobce było im również oddanie się przez dłużnika w ręce wierzyciela celem odpracowania długu („ad se absolvendum”,

[32] „Kościół żyje prawem rzymskim”.

[33] „Falliti sunt fraudatores, decoctor ergo fraudator” – „upadli są oszustami”.

Lex Burgundionum), a nawet (Lex Visigothorum)[34] regulacja przewidująca, iż dłużnik kilku wierzycieli „stosownie do wysokości długu lub stanu oskarżenia albo ma oddać wszystko, albo też zostanie przysądzony jako niewolnik”[35].

Dużo łagodniejsze sankcje przewidywały powstałe kilkaset lat później *Zwierciadło saskie* i *Zwierciadło szwabskie*[36], zakazujące więzienia dłużnika, który musiał odpracować dług, nie tracąc jednak przy tym wolności osobistej. W porównaniu z tymi przepisami uderza natomiast surowość klasowego ustawodawstwa miejskiego (np. prawo magdeburskie z 1261 r., prawo augsburskie z 1276 r., statuty praskie z 1338 r.), oddającego niewypłacalnych dłużników jako niewolników w ręce wierzycieli.

Przechodząc do pierwszych słowiańskich regulacji, zauważyć należy, iż najdawniejsze prawo obowiązujące na ziemiach rosyjskich przewidywało odpowiedzialność osobistą dłużnika, który mógł zostać sprzedany przez wierzycieli na targu, o ile nie udowodnił braku swojej winy w niewypłacalności. W epoce *sudiebnikow*[37] znano jeszcze wyłącznie niewypłacalność handlową (dzieloną na niezawinioną i zawinioną). Powstałe w XVII wieku *Sobornoje ułożenije*[38] rozróżniało już natomiast niewypłacalność handlową i niehandlową, z czego obie pod postaciami: nieszczęśliwej (*za zezwoleniem Bożem pogorzał*) i złośliwej (*gdy pożyczy pieniędzy i przepije, a okupić się nie ma*). Skutkiem niewypłacalności było wszczęcie egzekucji majątkowej, a nawet osobistej, w postaci przymusowej pracy na rzecz wierzyciela.

W początkowym okresie rozwoju prawa polskiego niedopełnienie przez dłużnika zobowiązań pociągało niezwykle ciężkie dla niego skutki,

[34] *Lex Salica,* czyli prawo zwyczajowe Franków salickich, pochodzi z VI w.; *Lex Burgundionum* to wydany przez króla Gundobada pod koniec V w. zbiór ustaw królewskich; *Lex Visigothorum* powstało w 506 r. jako efekt prac komisji powołanej przez króla Alaryka II (stąd też zwany jest Brewiarzem Alaryka).

[35] „secundum quantitatem debiti vel reatus. Aut reddere omnibus aut addicendus est serviturus”

[36] *Zwierciadło saskie* (*Sachsenspiegel*) powstało w latach 1220-1235 i obejmowało prawo zwyczajowe wschodniej Saksonii; *Zwierciadło Szwabskie* (*Cesarskie prawo ziemskie i lenne*) pojawiło się pod koniec XIII w. jako zbiór praw dla południowych Niemiec.

[37] Kodyfikacje prawa w Rosji, XV - XVI w.

[38] Ustawa soborowa cara Aleksego Michajłowicza z 1649 r.

od samowolnego zaboru mienia aż po uczynienie go niewolnikiem wierzyciela. Do XVI w. legalną była umowa, na mocy której dłużnik godził się, aby wierzyciel w razie niedopełnienia zobowiązania mógł bezkarnie uwłaczać jego czci (co dla szlachcica samo przez się było niezwykle surową sankcją), zabrać mu cały majątek, okaleczyć go, a nawet pozbawić życia bez żadnego postępowania sądowego. I tutaj jednak daje się zauważyć wspomnianą wcześniej ewolucję, charakterystyczną dla wszystkich społeczeństw, stopniowo kształtujących swe formy organizacyjno - prawne. Uchwalony za rządów Kazimierza Wielkiego Statut Wiślicki z 1347 r. w tytule *De victis aut condemnatis in judicio* ograniczył już bowiem samowolę wierzycieli, dopuszczając wprawdzie pozbawienie wolności za długi, ale tylko do chwili wykupienia się dłużnika lub poręczenia za niego.

Curator i *syndicus*, czyli geneza nazwy instytucji syndyka

Jak wynika z dotychczasowych rozważań, korzeni instytucji syndyka masy upadłości należy doszukiwać się głównie w ustawodawstwie starożytnego Rzymu. Ślady łacińskich regulacji widoczne są zresztą do dnia dzisiejszego i to nie tylko w treści, ale również w nazwach instytucji prawa upadłościowego. W krajach romańskich dla określenia syndyka przyjmowany jest bowiem termin *curator* (a dokładniej - we Włoszech *curatore*, w Luksemburgu i Belgii *le curateur*), wywodzący się z rzymskiego *curatora bonorum.* W krajach germańskich używano z kolei określeń *Konkursverwalter* i *Konkursgericht*[39], co wiązało się z samą nazwą postępowania upadłościowego (*das Konkursverfahren*), zapożyczoną z łacińskiego *concursus creditorum*.

W odróżnieniu od wskazanych rozwiązań, w prawie polskim główny podmiot postępowania upadłościowego określono mianem syndyka[40]. Genezy tej nazwy doszukiwać się można już w czasach antycznych, choć trzeba pamiętać, iż starożytny *syndicus* przeszedł długą drogę do obecnego kształtu pozycji prawnej syndyka masy upadłości. Początkowo bliżej mu było raczej do pełnomocnika, albowiem mianem

[39] Załącznik C do Rozporządzenia Rady (WE) nr 1346/2000 z dnia 29 maja 2000 r. w sprawie postępowania upadłościowego.

[40] Podobnie jest m.in. w Hiszpanii oraz Argentynie, gdzie używa się nazwy *sindico*.

syndicus w antycznej Grecji określano osobę wybraną dla obrony dawnej ustawy w trakcie rozpatrywania przez zgromadzenie ludowe (eklezję) projektu ustawy nowej[41]. W starożytnym Rzymie syndykiem (*actor sive sindicus*) nazywano z kolei organ stowarzyszenia (korporacji), zarówno publicznego, jak i prywatnego, który reprezentował ją na zewnątrz oraz zastępował w procesie[42].

Upadek Cesarstwa Rzymskiego nie oznaczał zaniku pojęcia *syndicus*, albowiem miano to zaczęto przypisywać osobom uczonym w prawie, wykładowcom tej dziedziny nauki na średniowiecznych uniwersytetach[43]. Tak też, jako „uczony w prawie", a jednocześnie pełnomocnik, syndyk pojawił się w średniowiecznej Polsce.

Syndycy staropolscy

Proces lokacji miast i wsi w dawnej Polsce, datujący się już od XIII wieku, oznaczał ich wydzielenie z dotychczasowego terytorium na mocy przywilejów oraz utworzenie nowych okręgów administracyjno-sądowych. W konsekwencji recypowano również nowe jurysdykcje, którym poddawano wszystkich mieszkańców nowych miejscowości, bez względu na ich pochodzenie. Recepcja prawa niemieckiego (magdeburskiego i jego odmiany, chełmińskiego) oznaczała z jednej strony wprowadzenie zasady postępowania pisemnego w procesie, z drugiej zaś wiązała się z nałożeniem na miasta obowiązku prowadzenia ksiąg administracji municypalnej i sądowniczej[44]. Naturalną konsekwencją tych przemian był olbrzymi wzrost znaczenia osób biegłych w prawie - syndyków właśnie, którzy najchętniej garnęli się do pracy w kancelariach wielkich miast: Warszawy, Wilna, Gdańska, Lwowa czy Poznania.

Jak podaje Z. Góralski[45], syndyk *(procurator civitatis)* to urzędnik miejski, do XVI w. nazywany pełnomocnikiem miasta. Nie był on zatem podmiotem odpowiedzialnym za prowadzenie egzekucji majątkowej. Obowiązki syndyka obejmowały wpisy do miejskich ksiąg umów, relacje

[41] W. Wołodkiewicz, *Prawo rzymskie. Słownik encyklopedyczny*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1986, s. 146.

[42] W. Osuchowski, op. cit., s. 188.

[43] W. Wołodkiewicz, op. et loc. cit.

[44] Z. Kaczmarczyk, *Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry*, Poznań 1945.

[45] Z. Góralski, *Encyklopedia urzędów i godności w dawnej Polsce*, Warszawa 2000, s. 155.

zeznań świadków, protestację i powiernictwo, obowiązek redagowania wilkierzy[46] miejskich w sprawach gospodarczych, w zakresie reglamentacji rzemiosła, ustaw kupieckich, przepisów porządkowych, obowiązków władz miejskich, postępowania prawnego. Zakres jego zadań oraz kompetencji już od późnego średniowiecza zaczął jednak ewoluować poprzez zaprzestanie ograniczania się do czynności czysto kancelaryjnych. W XVI i XVII w. poszerzyły go sprawy sporne i kryminalne, hipoteczne, a także z zakresu postępowania administracyjnego. Mało tego, w zależności od wielkości miast oraz ich znaczenia w Polsce i za granicą, syndykom powierzano także reprezentowanie ich podczas Sejmów, w sądach królewskich, w Metryce Koronnej[47], w sesjach trybunałów koronnych, a nawet utrzymywanie kontaktów z krajami ościennymi[48].

Działalność syndyków nie ograniczała się rzecz jasna li tylko do kancelarii miejskich. Pracowali w kancelarii koronnej - mianowani przez króla, po zasięgnięciu opinii kanclerza lub podkanclerza. W okresie rozwoju magnackich ordynacji reprezentowali ich właścicieli, dla ochrony swych interesów tworzących nadworne kancelarie. Do grona syndyków zaliczano również syndyków żydowskich, doradców marszałków wielkich koronnych w sprawach zarządzania grupami Żydów, ich obrońców i przedstawicieli przed władzami[49]. Patroni diecezjalni (porównywani do syndyków wielkich miast) bronili z kolei interesów Kościoła w Trybunale Koronnym, sporządzali akty notarialne, opiniowali bieżące kontrakty oraz dokonywali czynności prawnych niezbędnych w działaniu kancelarii diecezjalnej[50]. W okresie stanisławowskim burzliwy rozwój kapitalizmu również stworzył nowe stanowiska pracy dla syndyków, szczególnie w bankach, manufakturach i spółkach handlowych zajmujących się importem oraz eksportem towarów.

[46] Wilkierz (daw. niem. willekür - samowola) - uchwała władz miejskich w miastach lokowanych na prawie niemieckim

[47] Metryka Koronna - właściwie Metryka Królestwa Polskiego (łac. *Metrica Regni Poloniae*) – w dawnej Polsce księgi wpisów akt, dokumentów i listów wychodzących z kancelarii monarchy wychodzące od XV wieku do 1795 r.

[48] W. Zarzycki, *Syndycy staropolscy - prekursorzy radców prawnych w dawnej Polsce, XX lat samorządu radców prawnych*, s. 122.

[49] A. Eisenbach, Status prawny ludności żydowskiej w Warszawie w końcu XVIII w., „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego" 1956, 1961.

[50] W. Zarzycki, *O syndykach - doradcach prawnych i zastępcach sądowych w Polsce przedrozbiorowej*, „Radca Prawny" 1996, nr 1, s. 38

Rosnące znaczenie syndyków znalazło wyraz w XVI wieku, kiedy to Sejm wydał kilka konstytucji dyscyplinujących ich zachowanie w procesie w zakresie przestrzegania przepisów postępowania dowodowego i ściągania niesłusznych oraz wygórowanych kosztów postępowania. Również król Stefan Batory wydał w 1576 r. statut pod nazwą *Constitutio procuratorum*[51], w którym określił obowiązki obrońców procesowych. Zgodnie z postanowieniami tego aktu syndyk powinien był m.in. pojawiać się na rozprawach punktualnie, zebrane dowody przedkładać na żądanie sądu, nie taić dokumentów celem przewlekania procesu. Do jego obowiązków należała dokładna znajomość akt sprawy tak, aby mógł śledzić bieg procesu oraz postanowienia, jakie w nim zapadły, aby „spraw owych secundario nie przedkładać". Nie miał prawa przelewania (cedowania) praw oraz sprzedawania dóbr, o które właśnie toczył się spór. Sąd miał prawo i obowiązek śledzić, czy syndycy umieją sprawy prowadzić, czy przestrzegają regulaminów. Jeżeli syndyk przekroczył przepisy regulaminu i nie słuchał wezwań sędziego, wówczas narażał się na karę. Zdarzało się, że niewykonanie zarządzenia sądu przez syndyków, np. odmówienie przedstawienia w terminie dokumentów czy pełnomocnictw skutkowało utratą prawa do zastępstwa procesowego[52]. Syndykowi nie wolno było również w razie sporu sądowego uzgadniać z przeciwnikiem przesunięcia terminów oraz załatwiać sporu w drodze ugody. Czynność tę miał prawo zaskarżyć „ktokolwiek", za co otrzymywał wynagrodzenie. Powszechnie rozumiano naganność tego typu procederów i porozumienie syndyka z przeciwnikiem procesowym karano śmiercią.

Tak szeroki zakres działań podejmowanych przez syndyków niósł ze sobą dwie konsekwencje. Po pierwsze, wymuszał na nich znakomite przygotowanie merytoryczne, co szczególnie zauważalne było w nadwornych i wielkomiejskich kancelariach, w których pracowali syndycy o wysokich kwalifikacjach zawodowych, absolwenci wydziałów prawa krajowych oraz zagranicznych uczelni. Po drugie, przekładało się to na szacunek, jakim darzono staropolskich syndyków, przez co był to zawód pożądany, otwierający drogę do najwyższych stanowisk w radach miejskich i urzędach królewskich.

[51] W. Maisel, *Sądownictwo miasta Poznania do końca XVI w.*, Poznań 1961.
[52] W. Zarzycki, *Syndycy staropolscy...*, s. 123.

Kuratorzy, syndycy i zarządcy w ustawodawstwach dzielnicowych

Zawód syndyka, który w okresie przedrozbiorowym swoją atrakcyjnością budził znaczne zainteresowanie, powodował również ożywione dyskusje wśród kodyfikatorów prawa prywatnego, zwłaszcza w zakresie kwalifikacji niezbędnych do jego wykonywania. Dyskusje te nieco ucichły wraz z upadkiem Rzeczypospolitej, lecz rozgorzały na nowo w czasach Księstwa Warszawskiego. Stało się tak w związku z wprowadzeniem na jego obszarze francuskiego Kodeksu Handlowego[53], a następnie również odpowiednich ustaw państw germańskich (Prus i Austrii).

Kośćcem napoleońskiego *Code de commerce* (*Kodeksu handlowego*) z 1807 r. był pochodzący z 1673 r. *Ordonnance de commerce* (Ordonans o handlu) Ludwika XIV[54]. Monarcha, widząc potrzebę ujęcia działalności gospodarczej w ramy prawa i nadania mu mocy obowiązującej drogą decyzji suwerena (jak twierdził Król Słońce: „L'etat c'est moi"[55], więc w konsekwencji również *le droit c'est moi*[56]), zlecił przygotowanie tego aktu zespołowi prawników pod przewodnictwem Savary'ego (stąd też często funkcjonuje on w doktrynie jako *Code Savary*). *Ordonnance de commerce* opierał się na regulaminie miasta Lyonu z dnia 1 czerwca 1667 r., wzorowanym z kolei na statutach miast włoskich. Mając na względzie fakt, że statuty te bazowały na recypowanych przepisach prawa rzymskiego, uznać zatem należy, iż historia zatoczyła koło, wracając do szeregu antycznych rozwiązań, w tym do wykształcenia podmiotu nierozerwalnie związanego z egzekucją majątkową i specjalizującego się w prowadzeniu tejże egzekucji[57].

Działalność syndyka (w rozumieniu współczesnego prawa upadłościowego) regulował artykuł 9 *Ordonnance de commerce*, który to, poprawiony i rozbudowany, stał się (wraz z *Ordonnance de la marine*

[53] W. Zarzycki, *O syndykach*..., s. 39.

[54] Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż postanowienia dotyczące prawa handlowego pojawiły się we Francji już wcześniej - w edykcie Karola IX z 1580 r.

[55] „Państwo to ja".

[56] „Prawo to ja".

[57] Podobny proces dokonał się również w krajach germańskich, albowiem włoskie prawo handlowe wywarło niezwykle silny wpływ na tamtejsze ustawodawstwa miejskie, w początkowym okresie, emanując zwłaszcza na tereny południowych i zachodnich Niemiec, zaś w XVI i XVII wieku, wkraczając także do miast hanzeatyckich.

z 1681 r.) zasadniczą częścią *Code de Commerce* - jednej z wielkich[58] kodyfikacji okresu napoleońskiego. Francuski *Kodeks handlowy* od 1809 r. obowiązywał również na terenie Księstwa Warszawskiego[59]. Oznacza to, iż mająca swe źródła w ustawodawstwie rzymskim instytucja syndyka pojawiła się również na ziemiach polskich.

Ziemie te od końca XVIII wieku podzielone były pomiędzy państwa zaborcze, które wraz z władzą polityczną narzuciły także własne prawodawstwa. W tej sytuacji, prawo upadłościowe w Polsce okresu rozbiorów było przedmiotem regulacji kilku ustawodawstw dzielnicowych:

1) wspomnianego już francuskiego kodeksu handlowego z września 1807, zmienianego w latach 1838, 1856, 1872, 1889, 1903 i 1908, obowiązującego na terenie Królestwa Kongresowego;
2) niemieckiej ordynacji upadłościowej (*Konkursordnung*) z 10 lutego 1877 r. w brzmieniu z 20 maja 1898 r., obowiązującej w Polsce zachodniej oraz górnośląskiej części województwa śląskiego;
3) austriackiej ustawy konkursowej (*Konkursordnung*) z 10 grudnia 1914 r., obowiązującej w zaborze austriackim oraz cieszyńskiej części byłego województwa śląskiego, zaś na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z 14 września 1922 r. również na Spiszu i Orawie zamiast obowiązującej tam uprzednio węgierskiej ustawy konkursowej;
4) rosyjskiej ustawy o sądowym postępowaniu handlowym z 1832 r. (art. 384-549) w redakcji z 1893 r. – tom XI cz. II Zbioru praw cesarstwa rosyjskiego, która obowiązywała w województwach wschodnich.

Mając na względzie fakt, iż największe znaczenie dla współczesnych unormowań miały ustawy francuska, niemiecka oraz austriacka, to właśnie ich uregulowaniom dotyczącym syndyka należy przyznać pierwszeństwo zainteresowania.

Ad.1. Francuski kodeks handlowy obowiązki właściwe dla współczesnego syndyka masy upadłości rozkładał na trzy podmioty:

[58] Obok *Code civil, Code penal, Code de procedure oraz Code d'instruction criminelle.*
[59] Wprowadzony na mocy prawa z dnia 24 marca 1809 r.

a) kuratora,
b) syndyka tymczasowego,
c) syndyka ostatecznego.

Ad a) Kurator mianowany był przez sąd (Trybunał Handlowy) i podlegał nadzorowi sędziego - komisarza wybieranego spośród jego członków. Powoływany był najczęściej spośród adwokatów lub znanych sądowi wierzycieli - kupców dających rękojmię sumiennego działania[60], którzy przysięgali rzetelnie wykonywać swoje obowiązki. Działał on przez czas oznaczony, albowiem „trwanie zarządzania Kuratorów do dni 15 zakreślone, na dłużej jak na miesiąc przedłużonym być nie może”[61].

Zadania kuratora skupiały się generalnie na zarządzie objętą masą. Sprawował on nadzór nad opieczętowaniem majątku upadłego, odebraniem ksiąg handlowych upadłego od komornika, który dokonywał opieczętowania, przyjmował korespondencję adresowaną do upadłego. Powiadomienie poczty oraz innych urzędów (instytucji) o ogłoszeniu upadłości było natomiast obowiązkiem sądu. Kurator ściągał wierzytelności upadłego, a uzyskane kwoty przekazywał do depozytu sądowego. Za zezwoleniem sędziego - komisarza miał on prawo sprzedaży rzeczy łatwo psujących się, innych zaś - jedynie za zezwoleniem sądu (np. gdy zachowanie tych towarów lub rzeczy obciążało w nadmierny sposób masę). Asystował również przy sporządzaniu bilansu przez upadłego (jeżeli upadły wcześniej go nie przygotował), bądź też sam go sporządzał.

Po mianowaniu syndyka tymczasowego kurator zobowiązany był (jeśli syndykiem nie został on sam) w ciągu 24 godzin zakończyć swoje czynności i zdać z nich sprawozdanie, przedstawiając również stan spraw sądowych prowadzonych w imieniu upadłego. Jeżeli nie był wybrany spośród wierzycieli, to przysługiwało mu prawo do wynagrodzenia - wypłacanego przez syndyków tymczasowych, a ustalanego według stosunków miejscowych i stanu upadłości.

[60] J. Namitkiewicz, *Podręcznik prawa handlowego, wekslowego, czekowego i upadłościowego*, Wydawnictwo Arcta, Warszawa 1927, s. 492.

[61] W. Skorochód-Majewski, *Powody dla ustanowienia Kodexu Handlowego z wyłożeniem ducha tegoż Kodexu z zlecenia J. Wgo Ministra Sprawiedliwości przełożone*, Warszawa 1811, s. 156.

Ad b) Syndyka (syndyków) tymczasowego wybierał sąd (Trybunał Handlowy) po głosowaniu zgromadzenia wierzycieli, zwołanego przez sędziego - komisarza w ciągu 15 dni od ogłoszenia upadłości. Wierzyciele proponowali na tym zgromadzeniu potrójną liczbę kandydatów, spośród których Trybunał mianował syndyków tymczasowych[62]. Każdy z wierzycieli zobowiązany był do przedstawienia swojej opinii o potrzebie wyboru jednego lub większej liczby kandydatów, którymi mogli być także sami wierzyciele, jeśli uzyskali przynajmniej jeden głos poparcia.

Syndyk tymczasowy wzywał listownie i za pośrednictwem gazet wierzycieli upadłego do zgłoszenia swych wierzytelności wraz z dowodami na ich potwierdzenie. W podziale funduszy uczestniczyli bowiem tylko ci wierzyciele, którzy do masy się zgłosili; procedurę tę określano mianem sprawdzania wierzytelności[63].

Syndyk tymczasowy sporządzał przede wszystkim inwentarz majątku upadłego, co następowało po złożeniu wniosku do komornika o zdjęcie pieczęci. Spis dokonywany był w obecności komornika, po powiadomieniu o jego miejscu oraz terminie upadłego i prokuratora właściwego sądu okręgowego. Spisany majątek wydawany był syndykowi, który mógł ustanowić jego dozorcę, a następnie podlegał oszacowaniu. Po dokonaniu spisu majątku syndyk mógł przystąpić, za zezwoleniem sędziego – komisarza:

1) do jego sprzedaży (przy czym miał prawo wybrać procedurę - z wolnej ręki lub przez licytację publiczną)[64],
2) do dochodzenia wierzytelności na rzecz upadłego od jego dłużników.

Na marginesie zaznaczyć należy, iż wszystkie procesy cywilne, które przed ogłoszeniem upadłości wytoczył upadły lub wytoczone zostały przeciwko niemu, prowadził w jego imieniu syndyk (lub kurator) i tylko syndyk (lub kurator) mógł pozywać bądź być pozywany w imieniu masy.

---

[62] W. Skorochód-Majewski, op. cit., s. 158.

[63] F. Kramsztyk, *Wykład popularny prawa cywilnego i handlowego obowiązującego w Królestwie Polskim*, E. Wende i Spółka, Warszawa - Lwów 1917, s. 123.

[64] P. Pogonowski, *Organy postępowania upadłościowego*, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 2001, s. 36.

Wynagrodzenie syndyka oraz zwrot wydatków były określane przez ogólne zebranie wierzycieli, zwoływane przez sędziego - komisarza po upływie terminów na sprawdzenie wierzytelności. Syndyk zdawał na nim sprawozdanie z całokształtu swoich czynności, które następnie podlegało ocenie sądu[65].

Podsumowując - zadaniem syndyka tymczasowego było zatem przede wszystkim ustalenie pasywów oraz realizacja i zabezpieczenie aktywów masy. Jego rolę określić należy jako donioślejszą niż kuratorów, których zadaniem było głównie zabezpieczenie aktywów masy[66].

Ad c) Syndyk ostateczny mianowany był wówczas, gdy upadły nie zaproponował układu bądź sędzia - komisarz nie dopuścił do jego zawarcia lub gdy sąd odmówił jego zatwierdzenia. Wierzyciele zawierali wówczas tzw. kontrakt połączenia, zwany również związkiem wierzycieli i wybierali syndyka ostatecznego. Jego obowiązkiem było doprowadzenie do ostatecznej likwidacji majątku i podziału funduszów masy upadłości pomiędzy wierzycieli. W tym celu sprzedawał on pozostały jeszcze majątek upadłego oraz dochodził należności wytaczając, w razie potrzeby, procesy sądowe[67].

Ad 2. Zgodnie z treścią niemieckiej ustawy z 1877 r. funkcję syndyka sprawował zarządca upadłości (*Konkursvelwarter*) powoływany przez sąd pokoju (*Amtsgericht*) i pozostający pod jego stałym nadzorem. Dla podjęcia czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu zobowiązany był on natomiast uzyskać zgodę komisji wierzycieli (*Gläubigerausschuss*).

Po zinwentaryzowaniu masy oraz sporządzeniu bilansu zarządca upadłości, za zezwoleniem sądu lub komisji wierzycieli, sprzedawał (jeśli nie zawarto układu) majątek upadłego, dzieląc fundusze pomiędzy wierzycieli. W ramach sprawowanego nadzoru sąd upadłościowy mógł w każdej chwili domagać się od zarządcy złożenia sprawozdania i rachunków z administracji masą upadłości. Po zakończeniu

[65] P. Pogonowski, op. cit., s. 36.

[66] A. Kroński, *Prawo handlowe. Podręcznik*, Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa 1917, s. 75.

[67] J. Namitkiewicz, op. cit., s. 457.

sprawowania swej funkcji zarządca składał natomiast rachunek końcowy komisji wierzycieli[68].

Ad 3. W obowiązującym do dzisiaj austriackim *Konkursordnung* z 1914 r. odpowiednikiem współczesnego syndyka był zarządca upadłości (*Konkursgericht*), ustanawiany przez sąd na cały czas trwania przewodu upadłościowego. Do obowiązków zarządcy należało m.in. ustalenie stanu masy (aktywów i pasywów), sprawdzenie zgłoszonych wierzytelności, prowadzenie procesów oraz podział funduszów masy. Z racji zajmowanego stanowiska powinien był on podejmować wszelkie nałożone na niego obowiązki, chyba że komisarz upadłości zarządził w konkretnym przypadku coś innego. W razie potrzeby komisarz udzielał zarządcy pełnomocnictw szczególnych, a ponadto mógł żądać od niego złożenia wyjaśnień na piśmie, wystąpić do sądu o nałożenie kary pieniężnej, a nawet o jego usunięcie.

W tym miejscu zaznaczyć należy, iż zmiana na stanowisku zarządcy należała również do kompetencji zgromadzenia wierzycieli, lecz bezzasadna uchwała tego organu mogła być uchylona przez sąd. Zarządca miał prawo zrzec się swych obowiązków, z tym jednakże zastrzeżeniem, iż w przypadku, gdy był nim adwokat lub notariusz, to mogło to nastąpić tylko w sytuacjach wyjątkowych.

Zarządca przygotowywał sprawozdanie ze swej działalności, które (wraz z zatwierdzanym przez komisarza rachunkiem) przedstawiał zgromadzeniu wierzycieli. Miał prawo do wynagrodzenia i zwrotu poniesionych wydatków, których wysokość zatwierdzał komisarz, po zasięgnięciu opinii zgromadzenia wierzycieli. Za szkody oraz straty, wynikłe z niedbałego wykonywania obowiązków, zarządca odpowiadał przed wszystkimi zainteresowanymi.

Ustawodawstwo międzywojenne i próby udoskonalenia go

Przepisy prawa upadłościowego państw zaborczych obowiązywały w niepodległej Polsce bardzo długo, bo aż do 1935 roku. Przygotowania do kodyfikacji jednolitego prawa upadłościowego rozpoczęły się co prawda już w roku 1930, jednakże dopiero 1 stycznia 1935 r. weszły w życie dwa rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia

[68] Szerzej na temat niemieckiego postępowania upadłościowego: J. Namitkiewicz, op. cit., s. 462-466.

24 października 1934 r. - Prawo upadłościowe oraz Prawo układowe. Rozporządzenia te zostały zharmonizowane z międzywojennym systemem prawa, w szczególności dotyczącym obrotu gospodarczego (m. in. z Kodeksem handlowym z dnia 27 czerwca 1934 r.)[69] i obowiązywały prawie 70 lat, bo aż do 1 października 2003 r.

Pomimo tego, iż międzywojenne uregulowania prawa upadłościowego pozostały w mocy aż do początku dwudziestego pierwszego wieku, to pamiętać należy, że okres ich efektywnego obowiązywania zakończył się wraz z wybuchem II wojny światowej. W okresie powojennym przez ponad czterdzieści lat prawo upadłościowe stanowiło bowiem w zasadzie martwą dziedzinę prawa, co wiązało się z obowiązującym w PRL systemem nakazowo-rozdzielczym[70].

Sytuacja radykalnie zmieniła się wraz z transformacją ustrojową przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku. Szybko okazało się wówczas, iż rozwiązania przyjęte w przedwojennym prawie upadłościowym nie odpowiadały nowej sytuacji społeczno - gospodarczej i to zarówno w warstwie pojęciowej, jak i merytorycznej. Stawały się niejednokrotnie mało przydatne, a niekiedy wręcz szkodliwe. Liczne nowelizacje (poza ocenianą jako wybitnie nieudana ustawą z 31 lipca 1997 r.) nie zmieniały jednakże głównych założeń filozofii prawa upadłościowego, lecz usiłowały dostosowywać je do zmian w ustawodawstwie, szczególnie w zakresie postępowania cywilnego[71]. Ze względu na to, iż w gospodarce rynkowej prawo upadłościowe stanowi niezwykle ważną gałąź prawa, stymulującą procesy rozwoju gospodarczego, konieczną stała się nowa regulacja tej materii. Nastąpiło to wraz z wejściem w życie obowiązującej obecnie ustawy Prawo upadłościowe i naprawcze z dnia 28 lutego 2003 r. (Dz.U. nr 60, poz. 535 z późń. zm.).

Na gruncie prawa upadłościowego z 1934 r. szczególnie ożywione dyskusje budził status prawny syndyka masy upadłości. Poglądy wyrażane w tej materii klasyfikowano zazwyczaj według dwóch teorii

[69] M. Koenner, *Syndyk masy upadłości*, Wydawnictwo Prawnicze Lex, Sopot 1999, s. 18.

[70] Z. Świeboda, *Komentarz do prawa upadłościowego i prawa o postępowaniu układowym*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1996, s. 3.

[71] *Prawo upadłościowe i naprawcze z wprowadzeniem F. Zedlera*, Zakamycze, Kraków 2003, s. 20.

– przedstawicielstwa (*Vertretungstheorie*) oraz piastowanego urzędu (*Amtstheorie*).

Według pierwszej z tych teorii syndyk funkcjonował jako przedstawiciel (reprezentant) wszystkich zainteresowanych podmiotów postępowania upadłościowego[72]. Zwolennicy drugiej wyrażali z kolei pogląd, iż syndyk nie jest zastępcą, lecz organem postępowania upadłościowego, w którym działa z mocy własnego prawa i we własnym imieniu. W toku wieloletnich dyskusji z szerszą akceptacją doktryny spotkała się teoria urzędu, jako „lepiej korespondująca z istotą postępowania upadłościowego"[73], a ponadto dokładniej oddająca status syndyka, podmiotu niezależnego od wierzycieli oraz upadłego.

Jednym z przejawów tej niezależności był sposób powoływania syndyka, albowiem w świetle przepisów prawa upadłościowego z 1934 r. (dalej dPrUp) wyznaczał go sąd w postanowieniu o ogłoszeniu upadłości, wybierając odpowiedniego kandydata spośród osób wpisanych na listę prowadzoną przez prezesa właściwego sądu wojewódzkiego. Początkowo syndykiem mogła być w zasadzie każda osoba fizyczna (od 1990 r. również prawna[74]) co wynikało z faktu, iż ustawa nie wprowadzała żadnych wymogów dotyczących kandydatów na to stanowisko[75]. Tym samym sąd mógł swobodnie podjąć decyzję o wyznaczeniu syndyka.

Wraz ze zmianami ustrojowymi przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych oraz związanym z nimi wzrostem ilości (oraz

[72] Pojawiały się również teorie opisujące syndyka jako reprezentanta masy upadłości. Spotkały się one jednak z krytyką opierającą się na założeniu, iż masa upadłości nie jest podmiotem, lecz przedmiotem praw i obowiązków

[73] S. Gurgul, *Prawo upadłościowe i układowe*, Komentarz, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2000, s. 369.

[74] Poglądy o możliwości ustanowienia syndykiem osoby prawnej pojawiały się już wcześniej, lecz ostatecznie przesądziła tę kwestię ustawa z dnia 24 lutego 1990 r. o zmianie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej *Prawo upadłościowe* (Dz. U. nr 14, poz. 87)

[75] Pomimo braku odpowiednich zapisów ustawowych, wymogi dotyczące kandydatów na stanowisko syndyka formułowali przedstawiciele doktryny, np. M. Allerhand uważał, iż powinna to być osoba nieskazitelna, na której można polegać, obeznana z prowadzeniem upadłości, a jednocześnie niestwarzająca zagrożenia prowadzenia działalności na niekorzyść wierzycieli lub upadłego – por. *Prawo upadłościowe, Komentarz*, Wydawnictwo Bielsko – Biała, 261-263.

znaczenia) postępowań upadłościowych, pojawiła się jednak konieczność zwrócenia szczególnej uwagi na kwalifikacje głównego podmiotu tych postępowań. Reakcją ustawodawcy na tę sytuację (związaną z niedoskonałościami regulacji ustawodawstwa międzywojennego) było wydanie rozporządzenia z dnia 16 kwietnia 1998 r. w sprawie szczególnych kwalifikacji oraz warunków wymaganych od kandydatów na syndyków upadłości. W świetle jego postanowień kandydatem na syndyka mogła zostać osoba fizyczna, która spełniała następujące warunki:

1) *wyższe wykształcenie,*
2) *co najmniej 5-letni okres pracy na stanowiskach kierowniczych lub samodzielnych w zakresie zarządzania przedsiębiorstwem i powinna się wykazać znajomością prawa gospodarczego, cywilnego, pracy oraz finansów, z tym że dla osób z wykształceniem prawniczym albo ekonomicznym okres ten wynosi 3 lata,*
3) *nie była karana za popełnione umyślnie przestępstwo przeciwko mieniu,*
4) *nie figuruje w wykazie osób, wobec których orzeczono na podstawie Prawa upadłościowego zakaz prowadzenia działalności gospodarczej na własny rachunek oraz pełnienia funkcji reprezentanta lub pełnomocnika przedsiębiorcy, członka rady nadzorczej i komisji rewizyjnej w spółce akcyjnej, z ograniczoną odpowiedzialnością lub spółdzielni,*
5) *nie została usunięta przez sąd na podstawie Prawa upadłościowego z powodu nienależytego pełnienia obowiązków syndyka.*

W tym miejscu zaznaczyć należy, iż wskazane wymogi nie miały charakteru bezwzględnego, albowiem adwokat, radca prawny i biegły rewident zwolnieni byli od obowiązku spełnienia warunków dotyczących stażu pracy oraz wiedzy (punkt 2). Ponadto, syndykiem mogła zostać również osoba fizyczna posiadająca wykształcenie średnie, która przed dniem wejścia w życie rozporządzenia pełniła tę funkcję przez okres co najmniej dwóch lat – pod warunkiem jednakże, iż posiadała kwalifikacje, o których była mowa w punktach 2-5.

Jak już wspomniano, od 1990 r. syndykiem mogła być również osoba prawna. Co się tyczy wymogów dla tego rodzaju podmiotu, to §2 przywołanego rozporządzenia wymagał spełniania:

1. warunków, o których mowa w punktach 3-5, przez wszystkich członków zarządu tej osoby prawnej oraz
2. warunku, że co najmniej jeden z członków tego zarządu posiada kwalifikacje wymienione w punktach 1 i 2.

Podstawowym zadaniem kandydata powołanego przez sąd było objęcie majątku upadłego, zarządzanie tym majątkiem oraz przeprowadzenie jego likwidacji. Pozostałe kompetencje były temu podporządkowane, wobec czego syndyk m.in.:

1. dokonywał spisu inwentarza;
2. sporządzał bilans (lub prostował bilans sporządzony przez upadłego);
3. przystępował do likwidacji majątku masy upadłości poprzez sprzedaż ruchomości i nieruchomości, ściągnięcie wierzytelności od dłużników upadłego oraz zrealizowanie innych jego praw majątkowych wchodzących w skład masy upadłości.

Czynności tych syndyk powinien co do zasady dokonywać osobiście, jednakże na jego uzasadniony wniosek sędzia-komisarz mógł również wyznaczyć:

1) zarządcę części majątku upadłego, stanowiącej odrębną całość gospodarczą (co mogło być konieczne ze względu na znaczną wielkość tego majątku),
2) zastępcę syndyka lub zarządcy odrębnego majątku (w razie przemijającej przeszkody w wykonywaniu przez nich czynności).

Syndyk w swej działalności był podmiotem niezależnym od wierzycieli i upadłego, podlegając głównie nadzorowi sędziego – komisarza, któremu składał okresowe, a po zakończeniu działalności – ostateczne, sprawozdanie ze swej działalności. Jeżeli syndyk zaniedbywał swe obowiązki, to sędzia – komisarz mógł go upomnieć, a gdyby to nie odniosło skutku, nałożyć grzywnę do jednego tysiąca złotych, która mogła być potrącona z wynagrodzenia. Podkreślić należy,

iż wymienione działania sędziego - komisarza nie wyczerpywały katalogu sankcji stosowanych wobec niesumiennego syndyka, albowiem za niewłaściwe wykonywanie obowiązków mógł być odwołany przez sąd, a ponadto odpowiadał za wyrządzoną w ten sposób szkodę.

Z tytułu swej działalności syndyk otrzymywał wynagrodzenie (oraz zwrot uzasadnionych wydatków), określane stosownie do zakresu i trudności wykonywanych przez niego czynności. Wysokość tego wynagrodzenia wstępnie[76] ustalał sąd na wniosek syndyka i na przedstawienie sędziego - komisarza, w terminie miesiąca od dnia złożenia spisu inwentarza i bilansu upadłego. Ostateczną wysokość wynagrodzenia sąd określał natomiast po złożeniu przez syndyka sprawozdania ostatecznego.

Zgodnie z generalną zasadą określoną w art. 123 §4 dPrUp, wynagrodzenie syndyka nie mogło przekroczyć 5% funduszów masy upadłości albo wielokrotności (50-krotności) prognozowanego przeciętnego wynagrodzenia w państwowej sferze budżetowej z tym jednakże, iż w razie powierzenia syndykowi prowadzenia przedsiębiorstwa upadłego, sąd mógł mu przyznać wynagrodzenie do wysokości podwójnej stawki.

Te ogólne wytyczne dotyczące ustalenia wynagrodzenia zostały uszczegółowione przez Ministra Sprawiedliwości, który na podstawie delegacji zawartej w art. 123 §6 dPrUp wydał w dniu 16 kwietnia 1998 r. rozporządzenie w sprawie sposobu ustalania wynagrodzenia syndyka upadłości i zarządcy odrębnego majątku upadłego (Dz.U. nr 55, poz. 358), szczegółowo określające kryteria oraz granice przyznania wynagrodzenia za całość podejmowanych czynności[77]. Zgodnie z treścią tego rozporządzenia, przy określaniu wstępnej wysokości wynagrodzenia syndyka sąd powinien wziąć pod uwagę:

[76] Wstępna wysokość wynagrodzenia stanowiła prognozę odnośnie jego ostatecznej wysokości, a ponadto określała limit ogólnej wysokości zaliczek, jakie mogły być wypłacone w toku postępowania upadłościowego na poczet wynagrodzenia ostatecznego.

[77] Warto w tym miejscu przytoczyć również orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 22 czerwca 1937 r. (C I 821/37, Zb. O. 1938, nr 5, poz. 234), w świetle którego „określenie wynagrodzenia syndyka masy upadłości przez sąd powinno być uzależnione od włożonej przez niego pracy i jej wyników, liczyć się nadto powinno ze stanem majątku upadłego; nie jest dopuszczalne uzależnianie dodatkowego wynagrodzenia syndyka od faktu uzyskania przez masę pewnych funduszów już po pokryciu kosztów masy wraz z wynagrodzeniem syndyka".

1. przypuszczalną wielkość masy upadłości,
2. przewidywany czas trwania postępowania upadłościowego oraz
3. stopień trudności postępowania,
   – ustalone na podstawie spisu inwentarza, bilansu upadłego oraz przedstawienia sędziego-komisarza.

Określając ostateczną wysokość wynagrodzenia syndyka, sąd powinien mieć natomiast na względzie:

1) stan majątku masy,
2) czas niezbędny dla wykonania czynności syndyka,
3) stopień zaspokojenia wierzycieli,
4) nakład pracy syndyka,
5) inne szczególne okoliczności postępowania.

Na poczet ustalonego w ten sposób wynagrodzenia syndyka zarachowywano wypłacone mu zaliczki oraz grzywny nałożone przez sędziego – komisarza.

Podjęte próby udoskonalenia unormowań z 1934 r. podejmowane w latach 90. ubiegłego wieku traktować należy jako nieudane. Nie osiągnięto bowiem zamierzonego celu w postaci dostosowania „starego" ustawodawstwa do obecnych czasów. Konstatacja ta doprowadziła do potrzeby wprowadzenia nowych reguł związanych z prawem upadłościowym i instytucją syndyka masy upadłości ustawą z 28 lutego 2003 r. Prawo upadłościowe i naprawcze. Ustawa ta niestety w swej pierwotnej wersji okazała się jednak szczególnie nieprzemyślana, wywołując chaos legislacyjny i doczekując się wielu zmian[78].

[78] Szerzej na ten temat zobacz w: M. Olszewska, W. Podel: *Nowe prawo upadłościowe. Praktyczny przewodnik dla przedsiębiorców*, DIFIN, Warszawa 2004 i W. Podel, M. Olszewska, *Upadłość w praktyce*, DIFIN, Warszawa 2012